Wydanie poranne

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 284 — **Kraków, Sobota dnia 29 Listopada 1902.** — **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie przedpłaty na Grudzień — celem uniknienia przerwy w przesyłce Dziennika.

Sjonizm i germanizacja.

Cały tak zwany sjonizm żydowski jest tylko placówką germanizacji, a sjoniści są w gruncie rzeczy przednią strażą wszechniemców, z którymi tak dobrze umieją się porozumieć, jak się to pokazało przy ostatnich wyborach do sejmu dolno-austrjackiego. Obecnie mamy do zanotowania inny fakt, bliżej nas dotykający. Oto rabinem postępowym w Łodzi jest od lat kilkunastu niejaki Jelski, pomimo polskiego brzmienia nazwiska Żyd-germanizator, który swoje „kazania“ wygłasza wyłącznie w języku niemieckim. Dziennik „Hamelic“ opowiada, że niektórzy członkowie zarządu synagogi zażądali od owego mówcy, p. Jelskiego, żeby wygłaszał kazania po polsku. W tym celu dali mu rok czasu „na naukę języka, którego dotąd nie zna wcale“. (Nb. p. Jelski piastuje już ten urząd w Łodzi lat kilkanaście co najmniej). Jeżeli p. J. się nie zgodzi, mają oni zaangażować dla siebie dodatkowego kaznodzieję polskiego. Żądanie to wywołało w Łodzi „wielką burzę“, znalazło się bowiem wielu przeciwników tej „inowacji“. I gazeta hebrajska uważa to żądanie za „niesłuszne i niesprawiedliwe“(!?), twierdząc, że „dotąd p. J. wygłasza swe cenne mowy w czystym i wyraźnym języku niemieckim, przyjemnym dla ucha słuchacza: większość zaś Żydów postępowych w Łodzi nie zna wcale a wcale języka polskiego, natomiast wszyscy bez wyjątku rozumieją wybornie mowę niemiecką, która jest językiem panującym we wszystkich handlach łódzkich“. Dla scharakteryzowania ruchu sjońskiego dodać należy, że owego właśnie p. Jelskiego mianowano pełnomocnikiem całego sjońskiego „okręgu“ łódzkiego, obejmującego niemal połowę miast w Królestwie!

Tak się rzeczy mają w Łodzi, w centrum Królestwa Polskiego, wśród rdzennej ludności polskiej, z której żyją Żydzi tamtejsi. Dalej na wschód, na Litwie i Ukrainie, Żydzi już nie germanizm, ale rusyfikację propagują, bo im z tem wygodniej. W Galicji natomiast cały sjonizm jest tylko prusko-niemiecką placówką, bardzo niebezpieczną dla polskiego społeczeństwa. Język niemiecki jest dla sjonistów językiem ojczystym, a kultura niemiecka jest ich ideałem.

* * *

W Lwowskiej czytelni akademickiej odbyło się onegdaj zebranie żydowskiej młodzieży, na którem rozwijano narodowy żydowski program. „Narodowcy“ oświadczyli otwarcie, że wyrzekają się Palestyny i wolą pozostać w Galicji (chcą tu urządzić nową Palestynę). Bardzo ciekawem było przemówienie niejakiego dra Waldmana, który jest sjonistą, pomimo, że wyznaje religję chrześcijańską!! Zdaniem dr Waldmana, sjonizm ma wiele cech ideowych a przedewszystkiem podnosi w Żydach ich godność ludzką. Asymilacja nie jest możliwą, czego dowodzą, że wśród zasymilowanych Żydów, za bardzo nielicznymi wyjątkami, (n. p. Juljan Klaczko), niema ludzi harmonijnych. Typowym pod tym względem jest Heine — dusza wiecznie krwawiąca się i rozdarta. W naszem społeczeństwie taki nieharmonijny typ assymilatora, ni to żyda, ni Polaka przedstawia Wilhelm Feldmann.

To, co nazywamy zwykle asymilacją żydów, jest może raczej judaizacją Polaków.

W dalszym ciągu dr Waldman wykazywał sprzeczności w poglądach Żydów-narodowców, którzy nie chcą wyciągnąć jedynie słusznej konsekwencji z poczucia odrębności narodowej żydów, mianowicie konieczności stworzenia własnego państwa w Palestynie. Zdaniem dra W. stworzenie takiego państwa drogą finansowej operacji jest zupełnie możliwem, przykładem państwa tworzone przez kompanje kupieckie w Afryce.

Poglądy dra Waldmana są niezawodnie z wielu względów trafne. Warto je zapamiętać, ale przedewszystkiem jest obowiązkiem polskiego społeczeństwa skupić się do obrony wobec wewnętrznego wroga jakim jest zorganizowane żydostwo.

28 listopada 1898.

Legenda historyczna i prawda. — Błąd hr. Badeniego. — Obalenie zasady parlamentaryzmu. — Następstwa tego kroku. — Walka Czechów o restytucję fundamentu parlamentaryzmu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Legenda historyczna twierdzi, że dzień 28-go listopada 1898 roku groził Wiedniowi wybuchem rewolucji. Jak większość legend, tak i ta jest opartą na zmyśleniu.

Kilkuset nawpół pijanych burszów, kilka tysięcy motłochu, który jest gotowym zawsze krzyczeć i awanturować się — oto ludzie, którzy pamiętnej niedzieli listopadowej przed gmachem parlamentu i na Jugendplatz przed budynkiem ministerjum spraw wewnętrznych krzyczeli: „Nieder mit Badeni!“ Ale trzeba pamiętać, iż była to niedziela, gdzie liczba ciekawych rośnie w dziesięcioro. Stąd zbierały się tu i owdzie tłumy, lecz były to tłumy ciekawych. Doradcy hr. Badeniego — a wśród tych doradców, nie zawsze szczerych i często niefortunnych, znajdował się dzisiejszy prezes ministrów dr Koerber — wyciśnięli dopiero na owych tłumach znamię niebezpieczeństwa, poradziwszy naczelnikowi rządu, by wysłał na ulice stolicy wojsko.

Ta rada niefortunna, a może i obrachowana na obalenie Polaka, nieciepianego przez biurokrację wiedeńską, rozstrzygnęła o upadku hr. Badeniego. W kołach decydujących przypomniano sobie dzień 13 marca 1848 r.; powstała tam obawa, by i teraz nie zerwała się rewolucja, jak przed pół wiekiem; postanowiono zatem poświęcić hr. Badeniego na rzecz — naprawdę — kilkuset studentów i kilku tysięcy gawiedzi, nierozumiejącej nawet, dlaczego wrzeszczy i wymachuje rękoma. I ten sam hr. Badeni, który w sobotę dnia 27 listopada, rozpromieniony, pewny siebie, rozdzielał na prawo i na lewo uściski ręki, — ten sam hr. Badeni mógł z okien na Wipplingerstrasse oglądać w niedzielę popołudniu, jak policjanci rozdzielali między tłum dodatek nadzwyczajny „Wiener Ztg.“, zawierający dymisję gabinetu i dodawali tonem uspakajającym: „Der Badeni geht nach Polen zurück!“

Padł niezasłużenie człowiek, którego błędem jedynym, ale właśnie bardzo ciężkim, była nieznajomość ludzi i charakterów ludzkich, a stąd zły wybór doradców i naiwna pohopność, z jaką słuchał udzielanych mu podszeptów. Mniejsza przecież o człowieka, który padł, boć ministrowie — jak powiedziała ongi pewna dama wysoko urodzona — są na to właśnie, by padali.

Co gorsza przecież, to fakt, że wraz z Badenim padła w ową niedzielę listopadową zasada fundamentalna parlamentaryzmu, to jest poszanowanie woli większości. Badeni opierał się w Izbie na zszeregowanej większości, która szła razem z nim i za nim. Przeciwnicy Badeniego byli mniejszością, która nie chciała się poddać woli tej większości i przeciwstawiała tejże pięści, noże, gwałt fizyczny. A gdy raz już ową zasadę parlamentaryzmu obalono, zadano tem samem cios śmiertelny samemu parlamentowi. I wszystko to, co się działo potem za Gautscha i za Thuna, za Clarego i Koerbera, użycie paragrafu 14-go, dalszy ciąg obstrukcji niemieckiej, zniesienia rozporządzeń językowych, narzucenie prawicy Clarego, jako w gruncie rzeczy reprezentanta Niemców, powtórna edycja Clarego pod postacią gabinetu dra Koerbera, rozbicie prawicy, zrujnowanie skarbu państwa na prezenty dla Czechów i dla Niemców czeskich, dzisiejsza wreszcie cicha obstrukcja Czechów, zupełna bezradność rządu, można powiedzieć nawet, niemal zanik rządu w Austrji, — wszystko to jest następstwem logicznem i nieodzownem błędu politycznego, jakim było zmuszenie większości, by mniejszość odniosła nad nią tryumf niebywały.

Koła rządowe i prasa urzędowa oburzają się dzisiaj na Czechów, że ci dyktują państwu warunki, pod jakimi są gotowi pozwolić na prawidłową pracę parlamentarną.

Z stanowiska teoretycznego niewątpliwie należy potępić ich postępek. Ale polityk praktyczny nie może się przyłączyć do owych nagan pod adresem Czechów. Polityk praktyczny musi przyklasnąć metodzie walki czeskiej. Co prawda, w pierwszym rzędzie walczą Czesi o własne prawa narodowe. Lecz poza tem Czesi też walczą — choć to się może wyda niejednemu paradoksalnem — o naprawienie błędu, jaki zrobiono dnia 28 listopada 1898 to jest o wskrzeszenie zasady, że w parlamencie może obowiązywać jedynie wola większości. Pamiętajmy, że dr Koerber jest dziecięciem politycznem owej pamiętnej niedzieli listopadowej. Nie dlatego, że został wtedy ministrem handlu, lecz z tej przyczyny, że objąwszy rządy w dniu 18 stycznia 1900 r., postawił jako zasadę, obowiązującą i jego i jego ministrów, że nic w Austrji bez woli Niemców czyli bez woli mniejszości stać się nie może. Taka zasada zrodziła się właśnie w dn. 28-go listopada 1898 roku. Czesi, domagając się ustępstw narodowych choćby wbrew woli Niemców, pracują nad złamaniem hegemonji mniejszości czyli nad restytucją tego stanu w parlamencie, jaki panował przed upadkiem hr. Badeniego. Co do owej restytucji, Koło polskie jest interesowanem na równi z posłami czeskimi. Dlatego też dopuszcza się ciężkiego błędu i wobec państwa i wobec kraju, że nie popiera Czechów w ich walce o zasadę i fundament parlamentaryzmu.

Nowy jenerał gubernator wileński.

Donieśliśmy w swoim czasie, że wielkorządcą wileńskim został po ustąpieniu a raczej ucieczce Wahla ks. Światopełk Mirski, wnuk oficera wojsk polskich Mirskiego, który po 1830 r. wyemigrował za granicę, następnie powrócił, przyjął prawosławie, i dwóch synów swoich wychował w zakładach petersburskich. Oba zmoskwiczeli, podczas gdy siostra ich pozostała wierną swemu narodowi, swojej religji.

Nowy jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, jenerał-lejtnant, ks. Światopełk-Mirski, w dniu 23 b. m. przybył do Wilna i objął zarząd powierzanego mu kraju. Jak donosi „Siew. Zap. Słowo“, podczas przyjęcia szlachty i urzędników w dniu 25 b. m. nowy jenerał-gubernator wygłosił następującą przemowę:

„Przystępując dzisiaj do wykonania Najwyżej włożonych na mnie obowiązków, zwracam się do Panów, jako do swoich współpracowników w zarządzie nad krajem Północno-Zachodnim.

„Najgłówniejszym zadaniem rządzenia, według mojego przekonania, jest pomyślność ludności, powierzonej naszej opiece.

„Potrzeby miejscowe są różnorodne i złożone. Tylko nieustanna, szczera i pełna zaparcia praca, do której wzywam Panów, zdolna jest zaspokoić te potrzeby. Pracując dla dobra ludności sprawiedliwie, legalnie traktując wszystkie objawy jej życia, uważnie i życzliwie wnikając w istotne potrzeby północno-zachodniej Rusi i mocno kierując rozumną władzą, damy stałą rękojmię pomyślnego rozwiązania rosyjskiego zadania państwowego.

„Niech pomoże nam Pan Bóg do osiągnięcia trwałego powodzenia w tej sprawie państwowej".

Listy z Warszawy.

Jubileusz Górskiego. — Przewrót w „Słowie". — Szkoła sztuk pięknych.

* Sześćdziesięciolecie publicznej działalności p. Ludwika Górskiego, prezesa dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obchodziło w dniu 26 b. m. grono znajomych, oraz Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele archikatedralnym św. Jana. O godzinie 10 zrana ks. kanonik Zygmunt Chełmicki i Henryk Sienkiewicz udali się do mieszkania jubilata, skąd razem towarzyszyli jubilatowi do archikatedry. Tutaj Ludwik Górski zajął miejsce u stopni wielkiego ołtarza na przeznaczonym dlań fotelu. Prezbiterjum całe niezwykły i świąteczny przedstawiało widok. Na przedzie klęczeli w popielato-szarych kubrakach swoich włościanie, delegaci gospodarzy i służby folwarcznej z dóbr prezesa Sterdyń z guberni siedleckiej. Nieopodal liczną zebrały się gromadą Siostry Miłosierdzia z zakładu św. Kazimierza. W stallach zajęli miejsca swoje członkowie warszawskiej kapituły metropolitalnej. Resztę miejsc w prezbiterjum zajęła rodzina jubilata.

O godzinie kwadrans na 12 przed południem, po nabożeństwie zgromadzili się wszyscy jego uczestnicy w salonach apartamentu prezesa Ludwika Górskiego.

Pierwszy przemówił do jubilata JE. biskup Ruszkiewicz, by wręczyć specjalnie na pamiątkę dnia wybity medal jubileuszowy.

— Z wdzięcznością głęboką — rzekł jubilat — medal ten przyjmuję, a jest mi on tem droższy, że otrzymuję go z rąk Waszej Ekscelencji.

Teraz stanął przed jubilatem Henryk Sienkiewicz.

Sienkiewicz odczytał spisany na pergaminie adres swój, w którym z właściwą sobie siłą i pięknością słowa, scharakteryzował zasługi jubilata i jego pracę owocną, poczem doręczył tekę z podpisami.

Po mowie jubilata przemawiał jeszcze i kmieć ze Sterdzni, majątku prezesa, p. Płonczyński, ks. Radziwiłł, p. J. Łuszczewski, sędzia Janowski, Jan Tadeusz ks. Lubomirski, redaktor Dominirski i w. i.

* Pisma warszawskie ugodowe i sprzymierzone z niemi galicyjskie przez długi czas nie potwierdzały wiadomości, którą „Głos Narodu" w swoim czasie podał pierwszy o tem, że były współredaktor „Słowa Polskiego" następnie „Nowego Słowa Polskiego" a wreszcie nolens volens „Nowego Głosu Polskiego" p. Witold Lewicki obejmuje redakcję „Słowa" u nas w Warszawie.

W jednym z ostatnich numerów dopiero „Słowo" komunikuje: „Do redakcji pisma naszego wszedł p. dr Witold Lewicki, publicysta, znany z prac swoich ekonomicznych, przez lat dziesięć poseł do austrjackiej Rady państwa. Pan Lewicki na stałe zamieszkał w Warszawie".

* * *

„Słowo" od czasu ustąpienia p. Mścisława Godlewskiego przechodziło szereg cichych rewolucyj redakcyjnych. Po śmierci p. Lucjana Wrotnowskiego jakiś czas chwiał się już los wydawnictwa, teraz jednak czytamy w „Słowie" następujące oświadczenie:

„Dokonana faktycznie pół roku temu zmiana w własności „Słowa", w tych dniach aktem notarjalnym pomiędzy spadkobiercą ś. p. Lucjana Wrotnowskiego, a p. Pawłem Górskim została usankcjonowaną. Równocześnie poczynione zostały odpowiednie kroki do głównego zarządu prasy o zatwierdzenie p. Pawła Górskiego jako wydawcy, zaś długoletniego współpracownika „Słowa", p. Antoniego Donimirskiego na stanowisko redaktora „Słowa".

P. Dominirski będzie więc redaktorem dla cenzury.

* Warszawie przybywa nowa instytucja naukowa. Będzie nią szkoła sztuk pięknych. Jak wiadomo za rozruchy rewolucyjne w r. 1861, w których aresztowano kilku uczni szkoły sztuk pięknych, szkołę zamknięto. Kilkakrotne prośby o stworzenie na nowo szkoły załatwiano odmownie. Przed dwoma laty powstała znowu myśl nowych próśb. Projekt został urzeczywistniony i ustawa w ostatecznej już formie, po zatwierdzeniu w Petersburgu, nadeszła do rąk projektodawców. Wprowadzenie w czyn ustawy, ewentualnie samo utworzenie szkoły jest już zatem kwestją bliskiego czasu.

Pierwszą myśl rzucił wybitny artysta-malarz, p. Feliks Stabrowski, który z całym zapałem przedsięwziął opracowanie szkicu programu przyszłej szkoły. Pan S. odrazu znalazł grunt podatny i natychmiast zgromadził kółko osób, chętnych do poparcia usiłowań projektodawcy. Na czele tego grona stanęli pp.: ordynat hr. Krasiński, ordynat hr. Maurycy Zamoyski, hr. Józef Potocki, dr Teodor Dunin i Matias Berson, którzy też projekt z możliwą wszechstronnością opracowanej ustawy wysłali, jako założyciele instytucji, do zatwierdzenia władz wyższych.

Honorowym kuratorem szkoły będzie każdorazowy warszawski jenerał-gubernator. (Jest to warunek ministerjum.)

Środki, jakiemi rozporządzać ma przyszły zakład, podzielone zostały na trzy części, t. j. 1) dochody, osiągane z wpisów od uczniów; 2) zapomogi i legaty instytucji i osób prywatnych i 3) jednorazowe lub roczne składki członków założycieli, rzeczywistych i popierających. Członkiem-założycielem może być każdy, kto przed zatwierdzeniem ustawy wniósł, albo wniesć przyrzekł, na rzecz szkoły najmniej 1000 rubli. Godność członków rzeczywistych posiadać będą te osoby, które bądź już wniosły, bądź też wniosć się zobowiązały jednorazowo rubli 500, lub po 100 rubli rocznie w ciągu lat 5.

Członkowie popierający płacić będą najmniej po 10 rubli rocznie.

Żydowskie sztuczki.

RZESZÓW 26 listopada.

Jak się spodziewano, załatwiła komisja reklamacyjna, złożona z Hochfelda, Pilińskiego, Fischlera i Pelca, wszystkie prawie reklamacje chrześcijańskiej ludności odmownie, co spowodowało w mieście niesłychane oburzenie przeciw temu nielegalnemu postąpieniu komisji. Panowie w tej komisji zasiadający, stali się przez całą ludność znienawidzonymi, a jakie ich sumienie, najlepszym dowodem, że gdy przedtem pełno ich było wszędzie, obecnie nie pokazują się nigdzie, a jeśli wychodzą z domu, to tylko zaułkami. Przeciw wszystkim tym orzeczeniom zostały wniesione rekursa do starostwa i ludność z ufnością oczekuje pomyślnego ich załatwienia, polegając na przyrzeczeniach znanego z prawości charakteru i poczucia sprawiedliwości radcy namiestnictwa p. Fedorowicza, do którego o pomoc przeciw tym krzywdom ludności chrześcijańskiej wyrządzonym udawała się najpierw deputacja z sobą tutejszej inteligencji, następnie poseł rzeszowski Szajer, który w Sejmie głosował i agitował za przyłączeniem Ruskiej Wsi i Staroniwy do Rzeszowa tylko pod naciskiem burmistrza Jabłońskiego, ponieważ ten go zapewniał, iż w ten sposób osiągniętą zostanie większość chrześcijańska przy wyborach do Rady miejskiej, posła na Sejm i do Rady państwa z miasta Rzeszowa,

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

110 (Ciąg dalszy).

Nieraz też daje się słyszeć zdanie:

— Wolę stracić, aniżeli włóczyć się po sądach lub też pozwolić się wyzyskiwać adwokatom.

Na tę zmianę poglądów wpłynęli głównie żydzi, którzy swą przebiegłością i tysiącami wybiegów prawnych potrafili uczynić z procedury prawnej dokuczliwą mękę dla ogółu mieszkańców.

Okoliczność tę potrafili też żydzi wyzyskać niezwłocznie na swoją korzyść, korzystając z najmniejszej okazji, żeby wytoczyć sprawę sądową, uzyskać wyrok i koszta za prowadzenie sprawy.

To polowanie na koszta wytworzyło wśród żydostwa nową specjalność wyzysku i całą bandę procesowiczów, kutych na cztery nogi, wyszukujących i nabywających najbardziej wątpliwe pretensje pod postacią starych weksli i rewersów, dawno już zapłaconych lecz nieoględnie pozostawionych w rękach pierwotnych wierzycieli.

Takich procesów sądowych rok rocznie bywa po kilkadziesiąt tysięcy na sumy niekiedy bardzo drobne, które wszakże po przejściu przez filtr procedury prawnej i przebiegłości żydowskiej, narażają procesowanych na poważne straty, jako to: koszta procesu, opłatę komornika, kary stemplowe itp. nie licząc dobrowolnie opłacanych procentów za prolongatę w wykonaniu wyroku, o ile dłużnik nie jest w możności wyprocesowaną kwotę natychmiast zapłacić.

W tym tłumie aferzystów z pod ciemnej gwiazdy, lichwiarzy, oszustów i kryminalistów, urągających przez całe życie kodeksowi karnemu — znalazł się Zahorski w towarzystwie Brzuszkiewicza i Sieradza.

U rejenta, u którego zamówiony był akt tranzakcji hypotecznej, tłok był niesłychany.

Przy stoliku każdego z dependentów stało po kilka osób, tak, że w niewielkim pokoju trudno się było poruszyć; atmosfera też była niezmiernie ciężka, przesycona wyziewami potu i oddechów, zatrutych smakołykami kuchni żydowskiej, klientami bowiem byli tu przeważnie żydzi, jak zresztą i w kancelarjach innych rejentów.

Panował tu rozgardjasz i hałas niepozwalający na spokojne rozważenie sprawy, a cóż dopiero na dokładne wysłuchanie odczytywanych aktów i umów.

Trzeba też było podziwiać zimną krew i przytomność umysłu rejenta i jego pomocników, którzy w tym hałasie przy rozstrzelonej uwadze na wszystkie strony, mogli coś wyrozumieć i spełniać, jako tako, swoje czynności, przerywane nieustannie krzykami interesantów, stojących na korytarzu i dobijających się do drzwi.

Każdemu bowiem było pilno, każdy chciał jak najprędzej załatwić swój interes, żeby nie spóźnić się do innego „geszeftu", gdzie można było jeszcze coś zarobić, jeszcze kogo oszukać.

W tych więc warunkach nie mogło być mowy o dokładnem objęciu sprawy, to też Zahorski stracił poprostu głowę i zdał się zupełnie na Sieradza, który tylko jeden czuł się tu jak u siebie i obracał się w tej zwartej masie ciał ludzkich z zupełną swobodą, usuwając swem silnem ramieniem tych, którzy stali mu na zawadzie.

Z łatwością też docisnął się do stołu dependenta, który zaledwo go dostrzegł, odsunął leżące przed nim akta, otworzył szufladę i wyjął z niej arkusz papieru zapisany bujnem, wprawnem pismem.

— Już gotowe? — zagadnął Sieradz.

— A jakże, oto jest — odparł dependent z wielką uprzejmością, świadczącą o szczególnych względach, jakiemi się tu cieszył nowoprzybyły klient.

— A świadki?

— Są i świadkowie.

— No, to dobrze; bo my się bardzo potrzebujemy śpieszyć — dodał Sieradz.

— Ja również śpieszyłem się; przez całą noc dziś oka nie zmrużyłem.

— No, co tu dziwnego, teraz każdemu pilno jest — odparł dependent, wskazując na dwóch klientów, stojących przy biurku rejenta, z których jeden wyliczał znaczną sumę pieniędzy samem złotem.

Sieradz kiwnął głową i zbliżył się do Zahorskiego i Brzuszkiewicza, mówiąc:

— Już wszystko gotowe, jeszcze małą chwilkę a interes będzie zrobiony.

Brzuszkiewicz poruszył się niespokojnie, a na jego czerwonych i tak już policzkach, pojawiły się silniejsze jeszcze wypieki, a w błędnych oczach zapaliły się zdradne płomyki.

Sieradz musiał to zauważyć, gdyż zmierzył go zimnem i ostrem jak stal spojrzeniem, pod wpływem którego Brzuszkiewicz skurczył się cały i przykucnął do ziemi, jak to czyni pies, gdy dostrzeże groźny wzrok swego pana.

— Wartoby jeszcze zajrzeć do księgi hypotecznej, — odezwał się Zahorski z pewnem onieśmieleniem, ze względu na obecność Brzuszkiewicza.

— Dlaczego nie? — odparł Sieradz pospiesznie, — jak wielmożny dziedzic chce, tylko, że to zajmie dużo czasu i my dziś możemy nie zdążyć, a pan Brzuszkiewicz także bardzo się śpieszy, on potrzebuje jutro jechać.

— Tak, jutro, — potwierdził Brzuszkiewicz jak echo.

— Czyż to tak dużo czasu zajmie? — zapytał Zahorski z pewnem zakłopotaniem.

— Tak bardzo dużo, to nie, ale rejent może odłożyć sprawę do jutra, żeby przez ten czas przejrzeć hypotekę i jutro przyjść już tylko do podpisu; wielmożny dziedzic sam widzi, ile tu ludzi czeka na swoją kolej, teraz wielki gwałt jest...

(Ciąg dalszy nastąpi).

była wreszcie u niego deputacja liczniejsza, złożona z mieszczan i rzemieślników Ruskiej Wsi i Staroniwy.

Komisja reklamacyjna natomiast uwzględniła przeszło 90 reklamacyj żydowskich jakkolwiek takowe poparte były t. zw. „mahnzettlami“ albo też opierały się na gołosłownych twierdzeniach; we wszystkich tych wypadkach żydzi ci nie opłacali podatku od roku w gminie naszej. Pod grozą tego wszystkiego zawiązał się w mieście oddzielny komitet chrześcijański na czele którego stanęli wszyscy bez wyjątku naczelnicy władz, a nawet przyciśnięty do muru i sam burmistrz Jabłoński i zwołali na niedzielę 30 listopada r. b. ogólne zgromadzenie wyborców chrześcijańskich aby na takowem wezwać całą ludność chrześcijańską do solidarności, aby jak jeden mąż wszyscy stanęli do urny wyborczej, gdyż wobec tego, że w listach II koła wyrządzono im krzywdę — należy zwrócić uwagę na I i III koło, gdzie jest jeszcze przeważająca liczba chrześcijan. O przebiegu zgromadzenia tego i uchwałach na takowych powziętych nie omieszkamy donieść.

Załatwienie reklamacji przez komisję, dalej najświeższe nominacje do Wydziału kasy oszczędności, gdzie oprócz Fischlera na żądanie a raczej rozkaz dra Fechdegena wybrano szwagra jego, niejakiego Fertiga subjekta żydowskiego firmy żydowskiej Kohna z Wiednia oburzyły nawet pewną lepiej myślącą grupę żydów, i ci postanowili się odłączyć od tej grupy żydów, która stoi na usługach Hochfelda i Fechtegena.

Grupa ta pod wodzą tutejszego adwokata dra Wilhelma Kahanego wybrała osobny komitet, złożony z ludzi zajmujących pomiędzy nimi najwybitniejsze stanowiska, i dąży do zgodnego załatwienia sprawy wyborów, gdy tymczasem Hochfeld dr. Fechdegen, który sam wraz z całą rodziną (Fertig, Helin etc.) żyje z gminy, dążą całą siłą do zagarnięcia wszystkich mandatów do rady dla swojej kliki.

Na zakończenie nadmienić wypada arcyhumorystyczny epizod na jednem z przedwyborczych zgromadzeń, na którem znajdował się także ukryty za drzwiami Hochfeld. Otóż gdy przewodniczący zarządził głosowanie przez rozejście się na dwie przeciwne strony, jeden z wyborców wskazując w stronę, gdzie Hochfeld stał, zawołał: nie chodźcie tam, bo tam jest Hochfeld! wszyscy wyborcy po tamtej stronie znajdujący się ostentacyjnie przeszli na stronę przeciwną. Taką to sympatją cieszy się Hochfeld i jego towarzysze. Wybuch wesołości nastąpił także, kiedy na tem samem posiedzeniu profesor gimnazjalny Sędzimir bronił Żydów i nazwał ich najlepszymi Polakami.

Związek stowarzyszeń

zarobkowych i gospodarczych.

W piątek przedpołudniem w sali galicyjskiej Kasy oszcz. rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Prezes Związku **Biechoński** zagajając obrady przedstawił działalność Związku w roku ubiegłym a następnie przypomniał, że w r. b. upływa 25 lat chlubnej działalności sekretarza Związku Narcyza Ulmera. Prezes złożył mu imieniem zjazdu serdeczne życzenia a następnie poświęcił wspomnienie ś. p. Wincentemu Kuźniewiczowi, długoletniemu członkowi Związku.

Po sprawdzeniu legitymacyj obecnych 92 delegatów stowarzyszeń na wniosek p. Kowalewskiego uchwalono przyznać 500 koron p. Narcyzowi Ulmerowi w uznaniu jego zasług w towarzystwach zaliczkowych i w Związku położonych.

Z kolei wybrano prezesem dra Adolfa **Wursta** (Kałusz), zastępcami pp. Izydora **Kowalewskiego** (Rohatyn) i Adolfa **Wiesiołowskiego** (Czerniowce), sekretarzami Henryka **Zauderera** (Dębica) i Kazim. **Drogonia** (Przemyślany).

Sprawozdanie z czynności Związku za czas od 1/10 1901 do 30/11 1902 i z lustracyj dokonanych w tym roku, sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięcie rachunków za rok poprzedni i projekt budżetu na r. 1903, odesłano do komisji.

P. **Garczyński** buchalter Banku referował sprawę unormowania kosztów zarządu i stosunków służbowych urzędników Stowarzyszeń zar. i gosp. Referend przedstawił wnioski: 1) Należy unormować koszta administracji na podstawie przeciętnego kapitału obrotowego za lat 5; 2) Należy przeprowadzić regulację prac i organizację etatu urzędników. Po dyskusji odesłano wnioski do komisji osobnej, która dziś jeszcze powziąć ma konkretne uchwały.

P. **Uhucz** referował o opodatkowaniu stowarzyszeń i zakończył rezolucją: „Walne zgromadzenie uprasza całą reprezentację kraju w Radzie państwa, bez różnicy narodowości i stronnictw, aby dla ochrony opodatkowanych w ogólności, a spółek zarobkowych i gosp. w szczególności, domagała się od rządu z całym naciskiem i z pomocą wszelkich środków parlamentarnych, sprawiedliwego a duchem ustawy z 25 października 1896 r. zgodnego stosowania jej postanowień i wydania w tym celu podwładnym organom odpowiednich instrukcyj. Zjazd poleca Wydziałowi, aby postarał się u Koła polskiego zgłoszenie interpelacji w Radzie państwa co do przytoczonych przez referenta wypadków błędnego i szkodliwego interpretowania ustaw wyjątkowych“.

Rezolucję jednogłośnie uchwalono i wybrano komisję, która ma się zająć tą sprawą.

P. **Kusiba** przytaczał przykłady, jak niektóre Stowarzyszenia zaliczkowe żydowskie są klęską dla kraju i włościan. Mowca domagał się, aby wezwać reprezentację kraju w Radzie państwa do starań o wydanie ustawy w sprawie przymusowej rewizji wszystkich Stowarzyszeń pożyczkowych w kraju. Uchwalono. Dalej mówił p. Kusiba o Stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych i referat zakończył rezolucją, wedle której: Zjazd odczuwa potrzebę zsolidaryzowania się z akcją ku racjonalnemu dźwignięciu przemysłu, handlu, rękodzieła; uważa popieranie kraj. Związku przemysł. we Lwowie za konieczne, tak moralne, jak materjalne; pomoc finansową należy okazywać w ten sposób, że należy przystępować do Związku w charakterze członków z udziałem, składanym w gotówce. Rezolucję odesłano do komisji przemysłowej.

P. **Ulmer** im. Banku zaliczkowego zgłasza wniosek, aby poszczególne Stowarzyszenia Związku, z czystego zysku wydzielały corocznie pewną część na zakupno akcyj Banku poznańskiego. Odesłano do komisji wnioskowej.

Po odesłaniu całego szeregu różnych wniosków do komisyj, przewodniczący odroczył obrady ogólne do soboty godz. 9 rano.

Wychowanie dzieci w XX stuleciu.

Władze szkolne w Stanach Zjednoczonych rozpoczęły ciekawe prace nad reformą wychowania dzieci na podstawie najnowszych badań psychologicznych. „Bureau of Education“ ogłosiło niedawno rozprawę p. t. „Inhibition“, zawierającą omówienie warunków sprzyjających lub przeszkadzających rozwojowi dziecka. Dzie-

Z wystawy „Salonu“.

IV.

Trzeba należycie ocenić sytuację, aby zrozumieć ów odwrót Blüchera, przynoszący oczywiście w pierwszym rzędzie zaszczyt... Blücherowi.

Pod względem malarskim konie są doskonałe w rysunku i w ruchu, dobrzy dragoni Grouche'go, dobrzy Prusacy. Polskich swoleżerów ledwo że widać na drugim planie. Krajobraz i to tak droga, jak i drzewa na pierwszym planie, jakoteż i drugi plan w głębi, malowane są nieco banalnie.

W tej samej salce wiszą obok „Łodzi“ Małachowskiego dwie prace Pankiewicza. „Zmierzch“ ma prawdziwe tony, ale ogółem jest za mięki, za słodki i dlatego zmanierowany. „Bogliasco“ jest to o wiele lepszy obraz. Szkoda, że nie można się w nim należycie rozpatrzeć. To, co się widzi, jest malowane bardzo pięknie. Ładnie wykończonym obrazkiem jest Stachiewicza „Szkółka ludowa na kopcu Kościuszki“.

Nieco dalej spotykamy się z bardzo gustownym, jeśli tak można, powiedzieć pastelem Markowicza „Sądny dzień“, z akwarelami Pociechy i z obrazem Reyznera „W kruchcie kościoła“. Obraz typowy dla tego artysty. Zwłaszcza dobrze jest narysowana staruszka na prawo od widza. Draperje i ogólny zimny ton farb pozostawiają coś do życzenia. Jeszcze dalej widzimy Popowskiego “Krajobraz mazowiecki“, w którym znać naturę. „Zmierzch“ Procajłowicza, to etiuda, przypominająca żywo inną, doskonalszą: „Czuwanie przy zwłokach“ Gierymskiego. „Utarczka“ Rozwadowskiego ma dobry ruch figur i koni. Zadarty łeb koński wypadł może najlepiej w obrazie. Kopuła kościoła w głębi ma złą architekturę. „Wnętrza kościołów“ pp. Dymitrowicza i Kamockiego nie stoją na wysokości tego, co posiadamy już w naszej sztuce, dzięki Gryglewskiemu. Ciekawem studjum wnętrza pokoju jest p. Rychter-Janowskiej „Przy pianinie“.

Zanim przejdziemy do omówienia portretów, które mogą stanowić jak gdyby osobny rozdział wystawy „Salonu“, wypada nam się jeszcze rozprawić z dużemi płótnami pp. Wodzinowskiego, Wygrzywalskiego i Wywiórskiego.

Tryptyk Wodzinowskiego „Podczas sumy we Wróblowicach“ ma dobre wnętrze kościoła, ładne akcesorja chłopskich strojów, dobrą psychologję owej chłopki ze złożonemi rękoma, w której twarzy maluje się bezmyślna pobożność i... senność, dobry wyraz twarzy owego starszego jegomościa w futrze po prawej stronie i wreszcie najlepszy szczegół: głowę owego pierwszego chłopa z gromnicą w ręku. Po za tem figury są sztywne. Niezharmonizowane kolory wytwarzają nieprzyjemny ton ogólny. Dekoracyjność tego obrazu szkodzi mu.

Pan Wygrzywalski ma dwa płótna. „Śmierć na kwiatach“, to bardzo dobry akt kobiecy. Temat banalny i zużyty. Ostatni raz, kiedy widziałem tę tragedję, byłoto na kwiatach bzu. Teraz znowu p. Wygrzywalski swą bohaterkę uśmierca na różach. Niemniej kobieta malowana jest bardzo dobrze. Na każdą odległość widać wprawdzie jak gdyby zupełnie świeżą olejną farbę, ale wobec bardzo dobrego rysunku i światłocienia, doskonałego traktowania szczegółów (piersi, biodro), zupełnie to nie razi.

Naprzeciw tej śmierci wisi, może jako „pendant“, zachęta do życia, „Memento vivere“. Rzecz dobra, o dobrym rysunku, malowana inaczej niż obraz poprzedni, mięko, mrocznie. Figura mężczyzny o silnym modelunku w torsie, ma zdaje mi się, za silne wzięcie w pasie, a wysunięte na pierwszy plan udo, jednej z bachantek, jest sztywne, drewniane. Zresztą rysunek figur bardzo dobry.

Tryptyk p. Wywiórskiego zupełnie niepotrzebnie jest tryptykiem. Artysta chciał zamknąć w ramach obrazu wielką przestrzeń nieba i ziemi i zadanie to udało mu się w zupełności. Perspektywa tego obrazu jest doskonała, dal i głębia wydobyta bardzo dobrze, doskonale także wypadła cała owa partja z kościółkiem, ku prawej stronie. Pewne kłęby chmur na pierwszym planie i owo żółte kwiecie tuż poza cieniem chmury, zdradzają zbyt żywo farbę, kładzioną nie dość trafnie. Rozdarte drzewo, w prawej (od widza) części obrazu wypadło, jak na oleodruku. Tryptyk w całości sprawia wrażenie dodatnie.

Stosunkowo zasobnie zaopatrzony jest „Salon“ w portrety. Zaraz na wstępie spotykamy dwa portrety Augustynowicza, przedstawiające jego córki. Dzieci stoją jak żywe. Uchwycenie ich ruchu i ogólnego wrażenia doskonałe. Akcesorja, zwłaszcza sukienki, malowane świetnie. Na portrecie starszej córki artysty, trzeba zwrócić uwagę na bardzo trafne przeprowadzenie oświetlenia w tle. Wielka ścisłość i dokładność rysunku, stanowi pierwszorzędną zaletę tych portretów.

Pan Augustynowicz zmienił technikę. Dawniej umiał on umiejętnie wydobywać karnację twarzy i powietrze naokoło głów portretowanych przez siebie osób, za pomocą użycia jaskrawych barw w portretach. Dlatego trzeba się było na nie patrzeć z odpowiedniej odległości, jeżeli nie chciało się widzieć zielonych wąsów, niebieskiego czoła etc. Obecnie twarze jego dzieci są białe i tylko białe, może za białe.

Portret pani A., odznacza się również niemal fotograficzną ścisłością odtworzenia. Być może, że zbywa mu trochę na przestrzeni i powietrzu.

Bardzo dobry jest portret Lentza, znanego warszawskiego portrecisty. Głowa i zwisająca swobodnie ręka są malowane wybornie. Zmarszczki twarzy znaczone bardzo silnie.

Portret p. Boznańskiej nie należy do najlepszych prac tej artystki, widzieliśmy bowiem inne, o wiele od niego lepsze.

Stefan Fuchs.

(Dokończenie nastąpi).

cko rośnie niezwykle prędko, dlatego zbytnio wielki i gwałtowny ruch jest dla niego szkodliwy, ponieważ wstrzymuje rozwój, wpływając najbardziej ujemnie na mózg. Jedna forma czynności organizmu (n. p. trawienie) może źle wpływać na drugą (n. p. myślenie). Dzieci są jak wiadomo bardzo ruchliwe. Jest to właściwość wspólna wszystkim młodym zwierzętom. Stąd pochodzi pociąg do zabaw, polegający na potrzebie wyładowania nadmiaru siły. Za pomocą pewnego przyrządu stwierdzono, że ruchliwość dzieci jest największą w ich wieku szkolnym; przyczem dzieci wiejskie okazują ja w stopniu o wiele wyższym, niż miejskie. U obu płci ruchliwość jest prawie jednakowa. Małe dzieci są najruchliwsze w sobotę, najspokojniejsze w niedzielę. Środa i czwartek stanowią w tym względzie punkty środkowe.

Celem zbadania, o ile ruchliwość jest u dzieci potrzebą fizjologiczną, zmuszono je do siedzenia przez czas jakiś zupełnie spokojnie, następnie zaś badano, którą częścią ciała będą dzieci najbardziej poruszały. Otóż okazało się, że najprzód zaciskały pięści, marszczyły brwi i zgrzytały zębami. Dalsze spostrzeżenia każą wnosić, że ruchliwość jest potrzebą fizjologiczną. Dzieci niżej lat dziesięciu z reguły mogą co najwyżej dwanaście minut usiedzieć spokojnie. Także starsze dzieci opowiadały, że doznawały uczucia bardzo nieprzyjemnego podczas dłuższego siedzenia.

Na 97 dzieci obserwowanych we śnie, 87 poruszało się bardzo często. Na 152 bardzo niespokojnych dzieci było 93 zupełnie zdrowych, chorych 25, co do zdolności umysłowych to było sprytnych 123 (w tem bardzo sprytnych 71), a głupich wszystkiego 10. Niespokojne zatem dziecko zdaje się być zdrowem. Na 108 typowo spokojnych dzieci było zdrowych 44, chorych 22, zdolnych 57, skłonnych do rozmyślań 47, pilnych 27. Dzieci są najmniej spokojne na wiosnę, podczas burzy i przed zmianą pogody. W chwili kiedy w klasie zacznie się niepokój, nauczyciel powinien zmienić zajęcia.

Nadmierna praca umysłowa tamuje wzrost i osłabia organizm dziecka. Komisarz rządowy, któremu poruczono przeprowadzenie odpowiednich badań, doszedł do wniosku, że cały dotychczasowy system nauki i wychowania dzieci jest pod tym względem z gruntu fałszywy. Przedewszystkiem odrzuca on stanowczo naukę z drugiej ręki przez książki. Żyjemy w epoce wiedzy, której podstawą jest obserwacja i doświadczenie — pisze wspomniany badacz. Lepiej i więcej niż z książek możemy nauczyć się z bezpośredniej obserwacji. Miasto ze swoimi ogrodami, muzeami, bibljotekami, galerjami sztuki, teatrami, odczytami, sklepami, fabrykami i t. p., dostarcza obfitych spostrzeżeń, każdemu do tych spostrzeżeń uzdolnionemu. Zasady te wprowadzono już w czyn w szkołach waszyngtońskich, w których unikają przedewszystkiem przeciążenia nerwów i umysłów dzieci. Natomiast codzień oprowadza się je partjami po muzeach i ogrodach, gdzie uczą się rysować wprost w natury. Także nauka historji naturalnej odbywa się na wolnem powietrzu.

W dalszym ciągu ogłasza „Bureau of Education“ statystyczny materjał pomiarów ciał i wrażliwości nerwów dzieci. W tym celu dr Arthur Mac Donald skonstruował cały szereg bardzo dowcipnych instrumentów. Do mierzenia wrażliwości służy t. zw. „algometr“. Jest to cylinder mosiężny, zawierający wewnątrz stalową sztabę. Na jednym jej końcu znajduje się metalowa płytka, drugi zaś oznacza ciśnienie na skali, podzielonej na 4000 stopni. Algometr przykłada się do skroni dziecka i przyciska dopóty, dopóki dziecko nie krzyknie z bólu. Wówczas drugi koniec sztabki okazuje, jaki stopień dziecko odczuwa. Pomiary zapomocą algometru wykazały, że dzieci bogatych rodziców są trzy razy wrażliwsze na ból niż dzieci ubogie. Dziewczęta są na ogół wrażliwsze niż chłopcy. Inne instrumenty służą do oznaczenia ruchu żołądka (polotograf), do mierzenia głowy i rzutu widzenia (goniometr), do mierzenia siły mięśni podczas snu i na jawie (myograf) do mierzenia stopnia wrażenia, a więc zdolności do pracy u dzieci, (ergograf) do mierzenia ruchów języka, (glossograf) do mierzenia ruchu warg (labiograf) i wiele innych.

ZE ŚWIATA.

Przepowiednie pogody na zimę. — Konsulat chiński w Warszawie. — Romantyczna tragedja miłosna. — Cygara i bakterje. — Mucha domowa jako przenosicielka chorób zakaźnych. — Temperatura słońca.

Przepowiednie pogody na zimę. Przed kilku tygodniami zanotowaliśmy prognozę jednego z meteorologów wiedeńskich, że zima tegoroczna będzie wprawdzie mroźną i śnieżystą, ale nie zanadto zimną. Obecnie niejaki Ryszard Merkel w Berlinie zazdroszcząc widocznie wątpliwych „laurów“ Falbowi, zestawił szczegółowe prognozy na całą zimę, zgadzające się w zasadzie z ową ogólnikowem, naukowem przepowiadywaniem. Przepowiadanie to podajemy niniejszem, z zastrzeżeniem o ile prognoza dla Berlina może mieć wartość u nas i o ile jest coś wartem przepowiadanie pogody na tak wielki okres czasu.

A więc na listopad zapowiedział p. Merkel silne mrozy, aż do 22, poczem ma nastąpić pogoda łagodna, przeważnie ładna, a od 26-go do końca miesiąca nieco zimniej, przeważnie pochmurno z silnymi wiatrami.

Od 1-go do 6-go grudnia stała, piękna pogoda, ale zimno; po 7-ym pozimnieje, od 12-go do 17-go mrozy się wzmogą wraz z zawiejami śnieżnemi, poczem mróz zelżeje, ale opady śnieżne się wzmogą; 19-go znowu mroźno i burzliwie, poczem ponownie ocieplęje i śniegi będą padać aż do 22-go. Podczas świąt Bożego Narodzenia ma być pogodnie, przeważnie jednak zimno, co potrwa niemal do 4-go stycznia.

Od 5-go stycznia mrozy wzmogą się silnie wraz z gwałtownemi zawiejami śnieżnemi; zwłaszcza około 9 go stycznia mrozy mają być szczególnie silne, poczem wielki śnieg i złagodnieje aż do 15 go. — Nastąpi ponowne wzmożenie się mrozów z burzami, a od 17-go do 21-go znowu złagodnieje, wypogodzi się, wyjaśni stopniowo, a od 24 go stycznia do 31-go będzie zimna, ładna, chwilami bardzo łagodna pogoda. Od 1-go lutego śnieg i mrozy, które około 6-go będą bardzo silne, a potrwają wraz z zawiejami śnieżnemi do 17, poczem nastąpi przejście do pięknej łagodnej pogody. Ten okres mrozów i śniegów ma obowiązywać całą północną, środkową, a po części i południową Europę.

Od 17-go do 27-go lutego przeciętnie pogodnie i łagodnie, po 27-ym znowu pozimnieje, a na dnie od 6-go do 10-go marca przypaść mają silne mrozy z częściowo znacznymi opadami śnieżnymi, przeważnie jednak tylko w północnych Niemczech. Na południu należy oczekiwać silniejszych śnieżyc. Od 10-go znowu zelży, aż około 13-go i 17-go marca przejdzie w piękną pogodę, częściowo nawet ciepłą, co potrwać ma do końca marca z wyjątkiem kilku deszczowych dni po 20. Z końcem miesiąca nastąpi znowu przejście do brzydkiej pogody.

* * *

Konsulat chiński w Warszawie. „Kur. Codz.“ dowiaduje się, że pewien finansista warszawski stara się o konsulat chiński i zwrócił się z tem do poselstwa chińskiego w Petersburgu i ministerjum spraw zagranicznych. W podaniu motywuje konieczność utworzenia konsulatu otwarciem kolei syberyjskiej i mandżurskiej i z tego powodu rozwijającymi się stosunkami handlowymi. Inny finansista stara się o pozyskanie teki konsula japońskiego i w tym celu sprowadził z Londynu nauczyciela języka japońskiego.

* * *

Romantyczna tragedja miłosna. Przed kilku dniami stanęła w jednym z hoteli miasteczka Roskilde, pod Kopenhagą, bardzo piękna i elegancka dama i zapisała się jako panna Edsberg z Weile w Jutlandji. Wkrótce do tego samego hotelu przybył młodzieniec z Kopenhagi, nazwiskiem Geppel. Oboje zjedli razem kolację i udali się do hotelowego numeru. Na drugi dzień służba hotelowa, zaniepokojona ciszą w numerze młodej pary, otworzyła drzwi gwałtem. Oczom przerażonych ludzi przedstawił się widok okropny. Na sofie leżeli oboje około siebie z maskami chloroformizującemi na ustach. Młodzieńca z wielką trudnością ocucono jeszcze, ale panna Edsberg padła ofiarą samobójczego zamachu. Na śledztwie Geppel oświadczył, że jest żonatym i ma dwoje dzieci i że panna Edsberg była zaręczoną, za kilka dni miał odbyć się jej ślub. — Geppel najuroczyściej przy trupie dziewczyny przysięgał, że pomiędzy niemi nie było żadnych podejrzanych stosunków. Oboje odebrali sobie życie nie mogąc połączyć się ze sobą. Oboje pochodzą z najbardziej znanych rodzin w Danji.

* * *

Cygara i bakterje. Wiele się mówi o szkodliwości palenia, tymczasem jest, o ile się zdaje, najbardziej szkodliwem dla... kieszeni. Niedawno poczynione badania doniosły, że dym tytuniowy działa zabójczo na bakterje, a więc jest stanowczo dla zdrowia środkiem ochronnym Co za miła niespodzianka dla palaczy — nieprawdaż?

Niejaki dr H. Koerner badał ilość bakterji w ślinie człowieka przed paleniem i po paleniu i doszedł do przekonania, że dym obniżył ilość tych zabójczych mikroorganizmów do połowy. Następnie przeprowadzał uczony niemiecki przez ślinę sterylizowany dym tytuniowy i zauważył, że kolonje bakteryj zmniejszyły się o jednę trzecią. Dym cygar został również przepuszczony przez czyste kolonje bakteryj i stwierdzono stanowczo jego zabójcze dla tych kolonij działanie. Te badania dają wytłomaczenie znanego faktu, że ludzie, którzy wiele palą, rzadziej podlegają chorobom zakaźnym.

* * *

Mucha domowa jako przenosicielka chorób zakaźych. J. Crichton Browne na posiedzeniu angielskich inspektorów sanitarnych w Middlesbrough, wypowiedział mowę, w której zaznaczył szkodliwość zwyczajnej muchy domowej, tego najbardziej natrętnego stworzenia. Hodując wydzieliny „muscha domestica“ na różnych odżywkach, otrzymano hodowlę najrozmaitszych szkodliwych bakteryj. Między innemi mucha domowa była bezwątpienia główną przenosicielką gorączki tyfusowej podczas niedawnej epidemji w Afryce południowej. Wytępieniu tego owadu stoi przedewszystkiem na zawadzie niezmierna jego płodność: obliczono, że w ciągu lata jedna samica produkuje około 25 miljonów potomków.

* * *

Temperatura słońca. O temperaturze słońca znajdują się w działach naukowych bardzo sprzeczne wiadomości. Różnice wynoszą od kilku tysięcy stopni Celsjusza aż do kilkunastu i kilkudziesięciu tysięcy. Astronom Wilson, który robił wiele ciekawych badań w tym względzie, dał londyńskiemu Towarzystwu naukowemu „Royal Seciety“, nowe ścisłe obliczenia. W tem samem Towarzystwie niejednokrotnie usiłowano ustalić jakąś normę dla wymierzenia temperatury słońca, i praca ta nie pozostała bez skutku. Towarzystwo to określiło przeciętną temperaturę słońca w ciągu roku na 6200 stopni Celsjusza a potem na 5773 stopnie. Słynny fizyk amerykański Lanyley stawił cyfrę 6085 stopni, a Wilson 6883. Widzimy więc, że wyniki badań ścisłych zaczynają być bardziej zbliżone do siebie tak, że wziąwszy cyfrę przeciętną pomiędzy 5800 a 6800, możemy obliczać temperaturę słoneczną mniej więcej na 6300 stopni. Najtrudniejszą rzeczą w obliczeniach jest zbadanie, jaką ilość ciepła pochłania ziemska atmosfera przy przechodzeniu przez nią promieni.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Saturnina męczennika i Illuminaty panny; jutro Pierwsza Niedziela Adwentu, Justyny panny męczenniczki i Trojana.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 16, zachód przypada o godz. 3 minut 40. długość dnia godzin 8 minut 24.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Muszyna 27 listopada. Banda awanturników od niejakiegoś czasu zorganizowała się w Mochnaczce wyżniej pod Muszyną. Włóczą się oni po nocach, wkradając się do mieszkań obywateli. Najspokojniej śpiącym leją do łóżka zimną wodę, aby ich przestraszyć, tłuką szyby bez najmniejszej korzyści dla siebie. Przez długi czas trudno było ich przychwycić. Aż wreszcie, gdy operacje swe dokonali u włościanki Parasty Smetany, przychwycono trzech z nich i osadzono wczoraj na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego. Prokurator p. Ligęza oskarżał ich o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 u. k., oskarżeni stawali bez obrońcy. Trybunał jednak skazał ich tylko za przekroczenie z §§ 468, 431 i 411 u. k., Federczaka na 6 dni, resztę zaś oskarżonych po 4 dni aresztu.

Krosno. (Wieczorek listopadowy.) Staraniem Tow. gimn. „Sokół“ w Krośnie odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania listopadowego.

Program: Słowo wstępne; Szopena „Grande Valse brillante“ — odegra orkiestra amatorska „Sokoła“; Odczyt; „Wieniec pieśni polskich“ — odśpiewa chór męski; Deklamacja; Rossini: „Semiramis“ uwertura, odegra orkiestra amatorska „Sokoła“. Zakończy obraz z żywych osób: „Śmierć jenerała Sowińskiego“ — układu Seweryna Bieszczada.

Wadowice. (Wieczorek listopadowy.) Ku uczczeniu 72-letniej rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada staraniem „Czytelni mieszczańskiej“ w Wadowicach wieczorek. Na program złoży się: Słowo wstępne; Deklamacja; „Matka żyje“, obrazek sceniczny z powstania listopadowego przez Jadwigę z Z. S., wreszcie obraz z żywych osób.

Limanowa. (Wybory marszałka powiatowego). Piszą nam: Od trzech lat w powiecie naszym piastuje godność marszałka powiatowego p. Z. Mars, właściciel Starej Wsi. — Jak dodatnią dla powiatu była w tym czasie jego działalność, dowodzą tego czyny nie słowa. Jego usilnym staraniom zawdzięczyć należy wyjednanie wydatnej zapomogi dla powiatu z powodu klęsk elementarnych, jego staraniu i poparciu materjalnemu z własnych funduszów zawdzięczać należy założenie „Sklepu katolickiego" za jego inicjatywą powstało „Towarzystwo oświaty ludowej" wraz z czytelnią dla ludu, jego myślą, popartą środkami materjalnymi było założenie „Powiatowej szkółki drzew", z której szczepki rozdawane są bezpłatnie między ludność powiatu.

Ze względu tedy na pożyteczną działalność pana Marsa, grono obywateli pow. limanowskiego postanowiło solidarnie popierać jego kandydaturę przy zbliżających się nowych wyborach do Rady powiatowej, tembardziej, że i przeciwnicy obecnego marszałka rozwijają gorączkową agitację przeciw niemu.

Kasinka mała. (Niedokładności pocztowe). Donoszą nam: „W bieżącym roku założoną została w tutejszej gminie w budynku szkolnym składnica pocztowa, która jest umieszczona w mieszkaniu nauczyciela. Nauczyciel nie wyznaczył godziny, w której należy się zgłaszać po listy, ponieważ dalej z tego powodu zachodzą między urzędnikiem pocztowym a interesantami liczne nieporozumienia, przeto udaję się do świetnej Dyrekcji poczt na tej drodze z prośbą o wyświetlenie, o ile podobny stan rzeczy zgodny jest z przepisami obowiązującymi".

Zniesiony wyrok śmierci. Wyrokiem trybunału przysięgłych w Rzeszowie, skazany został Marcin Warelusz, wyrobnik, na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie swej żony Agnieszki. Na skutek wniesionego przez dra Dzierzyńskiego zażalenia nieważności, odbyła się przed trybunałem kasacyjnym rozprawa. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok śmierci i zarządził nową rozprawę. Oskarżonego Warelusza bronił adwokat Zipser.

Z Żukowic starych (powiat Tarnów) donoszą: Dnia 20 bm. wybuchł pożar wieczorem około godziny 8 u tutejszego gospodarza, Wreńskiego Jana. Pastwą pożaru stały się 2 stodoły i stajnia wraz z pięciorgiem sztuk bydła. Szkoda stąd powstała jest dość znaczną, bo nieubezpieczone budynki były pełne niewymłóconego zboża, siana i słomy. Na miejsce wypadku przybyła z podziwienia godną szybkością straż ochotnicza pożarna ze wsi Zaczarnia, oddalonej 4 km. Wskutek energicznej obrony tak przybyłej straży jakoteż i mieszkańców Żukowic Starych, udało się ogień zlokalizować. Przybyła też i część straży pożarnej ze wsi Lisie góry, oddalonej o 5 km. ochotnicza nieco później, co starała się pokryć usilną pracą by ogień stłumić. Na miejscu wypadku był prezes [illegible] straży, WP. Tadeusz Artwiński, który kierował akcją ratunkową. Przykro mi na tem miejscu skonstatować, że prezes kilkakrotnie upominał na radzie obecnych, aby się postarano o najniezbędniejsze przybory, jak sikawkę, osęki itd. Okazało się przy trzech wypadkach br., że przyborów tych w zupełności mieszkańcy nie posiadają. Jest to zaniedbanie bezwzględnie karygodne.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza. Namiestnik, jako prezydent kraj. Dyrekcji Skarbu zamianował w stacie osobowym zarządów salinarnych w Galicji i zarządu salinarnego Kaczyce na Bukowinie, adjunktów salinarnych: Wilhelma Manna i Mirosława Lanreckiego zarządcami górniczymi i hutniczymi a Maks. Aleksandra Wielkopolskiego zarządcą górniczym w IX kl. rangi; elewów górniczych Marjana Kozaniewicza, Zygm. Rudolfa [illegible]olskiego i Walerjana Przybyłowicza adjunktami salinarnymi w X kl. rangi.

Wystawa plakatów i przedmiotów reklamowych zapowiedziana przez Kasyno miejskie we Lwowie w salach balowych Kasyna w dn. od 11 do 15 grudnia b. r. w połączeniu z tak zwanymi wieczorami reklamowymi zapowiada się już teraz bardzo dobrze. Wiele firm handlowych i przemysłowych już nadesłało na tę wystawę lub zapowiedziało nadesłanie plakatów ilustrowanych i najrozmaitszych przedmiotów reklamowych. Najliczniej jednak dotychczas zgłosiły się niestety firmy pozakrajowe. Firmy krajowe i polskie w ogólności stosunkowo najwięcej interesowane w tej wystawie wcale nie licznie odpowiedziały na zaproszenie Kasyna, choć Kasyno zostawiło najlepsze miejsca dla nich, by w ten sposób wysunąć je na pierwszy plan.

Kasyno miejskie we Lwowie urządza tę wystawę na koszt własny i łoży na urządzenie jej znaczną kwotę, a jedynym trudem i kosztem wystawców jest przesłanie zapasowych plakatów i przedmiotów reklamowych, które będą umieszczone na tej wystawie bez żadnej dopłaty za miejsce. Kasyno miejskie zaprasza przeto jeszcze raz wszystkie krajowe firmy do współudziału w tej wystawie.

Wieczorem każdego dnia w czasie tej wystawy urządza Kasyno koncerta muzyki wojskowej i produkcje reklamowo-humorystyczne, podczas których rozdawane będą bezpłatnie pomiędzy widzów nadesłane już bardzo licznie do Kasyna przedmioty reklamowe jak wachlarzyki, zwierciadełka, kalendarzyki, pularesiki, notatki, próbki towarów, bombonierki, kartki widokowe i t. p. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Kasyno najdalej do 5 grudnia b. r.

Kraków 29 listopada.

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że jutro, w niedzielę, dnia 30 b. m., uroczysty obchód 72 rocznicy powstania listopadowego, w sali „Sokoła".

Początek ściśle o godzinie 7-ej wieczór. Komitet urządzający ostrzega, że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu wejścia do sali będą zamknięte.

Wizytacja urzędu. Delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz w towarzystwie dyrektora policji, radcy dworu Korotkiewicza, zwiedził w piątek wszystkie biura w gmachu dyrekcji przy ulicy Mikołajskiej, jak również biura i areszty policyjne urzędu bezpieczeństwa publicznego przy ulicy Kanoniczej.

Poświęcenie krzyżów wieżowych i założenie na szczytach wież kościoła św. Florjana w Krakowie, odbędzie się dziś w sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Z teatru. Z powodu ogromnego pokupna biletów na niedzielną „Nieboską komedję", abonament na to przedstawienie został zawieszony, również biletów wolnego wstępu, na pierwsze pięć przedstawień, kancelarja teatralna nie będzie wydawała.

Ulgi dla przebudowy domów. Rada miasta Krakowa postanowiła czynić starania o wyjednanie w drodze ustawodawczej uwolnienia na lat 20 od podatków dla tych domów w mieście Krakowie, których przebudowa pożądaną jest ze względów zdrowotnych, regulacyjnych, lub komunikacyjnych.

Wygotowany przez Magistrat w tym celu wykaz obejmuje 292 realności.

Przed ostatecznem zamknięciem tegoż wykazu Magistrat wzywa właścicieli realności, którzy sądzą, iż przebudowa ich domów z powyższych względów, a tem samem i zastosowania do nich ustawy, o której wyjednanie się rozchodzi, jest pożądane, aby o tem w terminie dni 14 Magistrat zawiadomili.

Zgłoszenia odnośne uskuteczniać należy piśmiennie, lub ustnie w Biurze budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych od 10 tej rano do 2 po południu, gdzie również przejrzeć można wspomniony wyżej i przez Magistrat wygotowany wykaz 292 realności.

Akt rozdania nagród terminatorom przez prezydenta miasta p. Friedleina, protektora wystawy prac uczniów rękodzielniczych, odbędzie się niezawodnie w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady miejskiej.

Stow. kupców i młodzieży handlowej jak lat poprzednich tak i w tym roku a mianowicie 7 grudnia urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu 72-ej rocznicy powstania listopadowego, z którego czysty dochód przeznacza na pomnik Tadeusza Kościuszki.

Zaproszenia oraz szczegółowy program rozesłane zostaną w dniach najbliższych.

„Ognisko". Stowarzyszenie drukarzy i litografów w Krakowie urządza w niedzielę dnia 29 listopada w lokalu swoim, Rynek gł. l. 12 III p., uroczysty wieczór ku uczczeniu 72 rocznicy powstania listopadowego, Program: 1) Słowo wstępne, które wypowie pani Mazowiecka. 2) Chór Stowarzyszenia. 3) „Spartanka", deklamacja z tow. fortepianu. 4) a) Noskowski: „Skowroneczek śpiewa", b) Żeleński; Śpiewka Janka" (odśpiewa p. Buczkowski z tow. fortepianu). Zakończy „Dziesiąty pawilon" obraz dramatyczny w 1 akcie przez Ast.

Wydział Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 na odbytem w dniu 25 b. m. posiedzeniu przyjął do Przytuliska trzech weteranów. Zamianował tymczasowym sekretarzem p. Marjana Wywiałkowskiego.

Na cele Przytuliska wpłynęły następujące subwencje i datki: Od Wydziału krajowego subwencja, udzielona przez sejm w kwocie 500 kor., od Rady pow. w Bochni 50 kor., od Rady powiatowej w Sokalu 10 kor., Rada pow. w Tarnowie 10 kor., Tow. zaliczkowe w Nowym Targu 30 kor. i od p. Wisłockiego z Jarosławia 10 kor. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Andrzeja Łopackiego, majora wojsk polskich złożyli: Wydz. pow. i Kasa oszczęd. w Bochni 100 k., urzędnicy Rady pow. i pow. Kasy oszczęd. tudzież dr Serafiński kwotą 28 k. Państwo Przybylscy za pośrednictwem administracji „Czasu" 20 k., p. Rosner nadesłał 26 butelek wody Krościeńskiej. Za te ofiary jak również za każdą mszę św., odprawioną przez OO. Reformatów w kaplicy Przytuliska w każdą niedzielę po pierwszym miesiąca, wreszcie ks. kan. drowi Wład. Bandurskiemu za odprawioną mszę św. w dniu 23 b. m. w kaplicy zakładowej, wydział składa serdeczne podziękowanie.

Sprzeniewierzenie w urzędzie. Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Błonarowicza zastępca prokuratora dr Pawłowski wnosił w piątek oskarżenie o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie przeciw 20-letniemu Janowi Surowieckiemu, urzędnikowi pocztowemu w Trzebini, który obok innych sprzeniewierzeń usuwał gotówkę z listów pieniężnych, lub rekomendowanych. Wyrok zapadnie dziś w sobotę.

NEKROLOGJA.

W czwartek wieczorem (27 b. m.) zmarł w Sejnach po krótkich cierpieniach ś. p. biskup sejneński i augustowski, ks. Antoni Baranowski.

S. p. ks. biskup Baranowski urodził się dnia 17 stycznia 1835 roku w gubernji kowieńskiej. Prekonizowany na księcia Kościoła d. 24 marca 1884 roku, konsekrowany był w Petersburgu d. 6 czerwca tegoż roku i jako biskup-sufragan żmujdzki gorliwością pasterską pozyskał do reszty zjednane już w ciągu długoletniej swej pracy profesorskiej serca djecezjan swych i podwładnego duchowieństwa.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 29 listopada. „Nieboska komedja", poemat dram. w 15 obr., Zygmunta Krasińskiego.

W niedzielę 30 listopada. „Nieboska komedja", poemat dram. w 15 obr., Zygmunta Krasińskiego.

W poniedziałek 1 grudnia: Trio holenderskie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Tłumaczenia Gorkiego.** Niepospolity dramat Gorkiego „Mieszczanie", który się ukazał na scenie krakowskiej, a który z powodu wyjazdu p. Jutkiewiczówny na czas pewien zejdzie z repertuaru — wyjdzie drukiem w Bibljotece utworów dramatycznych.

Nakładem księgarni D. E. Friedleina ukaże się nadto ostatnia trzytomowa powieść Gorkiego p. t.: „Troje".

Oba utwory wyjdą w autoryzowanym przekładzie p. Adama Siedleckiego.

* **Leopolda Staff**: „Dzieci duszy", poezje. — Lwów. Nakł. Księgarni Polskiej, B. Połonieckiego. — Warszawa. E. Wende i Sp. MCMIII.

* **P. Modrzejewska** udaje się dn. 10 grudnia do Cirkvenicy na kilka tygodni, a stamtąd w połowie stycznia przybędzie do Krakowa na występy gościnne. Pożegnanie p. Modrzejewskiej we Lwowie odbędzie się w roli lady Makbet. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Kole literacko-artystycznem bankiet na cześć p. Modrzejewskiej.

* **Koncert** na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej, nie ściągnął wczoraj do sali Saskiej tyle publiczności, jak na to zasługiwał cel i program wieczoru. Był to przedewszystkiem popis dwóch dyletantek, ale takich, które są już prawdziwemi wirtuozkami. Panna Sarnecka jest pianistką niepospolitą, której inteligencja muzyczna i technika, stoją już na wysokim poziomie artystycznym.

Również pani A. Potocka jest niezwykłem zjawiskiem na estradzie. Jej piękny i dobrze postawiony głos, tudzież koloratura doskonale wyszkolona, stawiają ją w rzędzie śpiewaczek, z któremi poważnie liczyć się trzeba.

Programu dopełniła orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka, który wykonał również z panną Sarnecką, ze zwykłą maestrją sonatę szwedzką na skrzypce i fortepian.

* **Z teatru.** Wobec faktu, iż wszystkie bilety na dzisiejsze przedstawienie „Nieboskiej komedji" sprzedane zostały w kasie zamówień, kasa dzienna teatru miejskiego dziś zamkniętą.

Dla przyjezdnych literatów i dziennikarzy dyrekcja ofiarowała lożę I-go piętra.

Dyrekcja teatru uprasza aby publiczność zebrała się w sali przed godziną siódmą i późniejszem zajmowaniem miejsc nie przeszkadzała zebranym w słuchaniu deklamacji wspaniałego „Prologu".

* **Czytelnia artystów dram.** W gronie artystów dram. sceny miejskiej w Krakowie, powstała myśl założenia „Czytelni", którąby poza fachową działalnością była równocześnie klubem towarzyskim. Na

poniedziałek dn. 1 grudnia na g d 5 pop. zostanie zwołane zgromadzenie artystów, na którem p. Aleksander Zelwerowicz będzie referował o potrzebie założenia instytucji, poczem nastąpi dyskusja.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem jest przerwane.

Ustąpienie dyrektora Pawlikowskiego.

Lwów 29 listopada. Dyrektor teatru miejskiego, p. Tadeusz Pawlikowski, wniósł dymisję ze swej godności. Podjęto usiłowania, aby zasłużonego kierownika sceny skłonić do pozostania nadal na swojem stanowisku. Usiłowania te jednak nie mają widoków powodzenia.

Wobec tego pojawiają się pogłoski, jakoby teatr miejski dostać się miał w ręce spółki p. Ludwika Hellera, dyrektora Filharmonji, z p. Gliksonem, b. dyrektorem teatru krkowskiego.

W komisji teatralnej Rady miejskiej omawiano przed kilku dniami trudności finansowe, w jakich znalazł się p. Pawlikowski, jako dzierżawca teatru miejskiego.

P. Pawlikowski zalega, jak mówiono w komisji, z licznemi zobowiązaniami wobec miasta. Skutkiem tego podniesiono kwestję rozwiązania z p. Pawlikowskim kontraktu dzierżawy i projektowano, aby miasto wzięło teatr we własny zarząd, aby płatnym kierownikiem teatru zamianowano p. T. Pawlikowskiego, a p. Mieczysława Sachorowskiego, obecnego sekretarza teatru, jego administratorem. Wniosek ten jednak nie utrzymał się.

Komisja teatralna daleką była jednak od stawiania p. Pawlikowskiemu zasadniczych trudności w dalszem trzymaniu dzierżawy, a obecne wniesienie przez niego dymisji nie zostaje w bezpośrednim, przyczynowym związku z obradami miejskiej komisji teatralnej.

Rada sztuki.

Wiedeń 29 listopada. Pod przewodnictwem wyznań i oświaty dra Hartla odbyło się wczoraj IV. doroczne posiedzenie Rady sztuki (Kunstrat). Między innymi wzięli w niem udział prof. Bołoz Antoniewicz, Juljan Fałat, hr. Karol Lanckoroński i Marjan Sokołowski.

Minister dr Hartel otworzył posiedzenie przemową, w której stwierdził, że na polu państwowej pieczy około sztuki pracowano niezmordowanie i pilnie w myśl wskazówek Rady sztuki. Co przed trzema laty ułożono, jako rodzaj programu pracy, zostało dziś po największej części urzeczywistnione. Sprawę utworzenia nowoczesnej (moderne) galerji we Wiedniu, mimo wielkich trudności, po największej części doprowadzono do pomyślnego wyniku. Założono już ruchome muzeum, mające na celu obznajomienie mniejszych miast prowincjonalnych, nie mających własnych zbiorów muzealnych, z najważniejszemi dziełami sztuki.

Minister wspomniał następnie o wydawnictwie monografji wielkiego austrjackiego malarza, Giovanni Segantini, o działalności zarządu oświaty w sprawie rozmaitych pomników i o współudziale w wielu zagranicznych wystawach sztuki, przyczem stwierdzono, że w Austrji od szeregu lat opiekuje się państwo nowym, godnym uwagi prądem sztuki. Minister bronił zarząd oświaty przed zarzutem, że za nadto lub nawet wyłącznie protegujе nowy kierunek. Państwowy zarząd sztuki wprawdzie nie odepchnął zupełnie tego kierunku, ale uważał na rozwój w sztuce.

Stoimy przed ruchem, który przechodzi przez świat cały, i który obejmuje koła sztuki całego świata. Ruch ten nie wyszedł z Austrji, lecz właściwie z Francji i Anglji.

Jak we wszystkich nowych zjawiskach, tak i tu musiał nowe dzieła poprzedzić okres przejściowy, w którym może się znajdujemy. Nie leżało w mocy wpływów państwa wstrzymywać ten proces, lub zgnębić go w zarodku. Zarząd oświaty nie mógł bezwarunkowo występować przeciw zjawiskom tego burzliwego procesu, chociażby one nawet tak bardzo się sprzeciwiały smakowi wrodzonemu kół miłujących sztukę, nie mógł mu pokazywać ani zbytniej sympatji, ani antypatji. Zarząd oświaty nie może w twórczość sztuki wkraczać z wolą kierowania nią, gdyż piękno i prawda umie samo z siebie odnieść zwycięstwo. Nie oddał się zarząd sztuki do dyspozycji żadnemu specjalnemu kierunkowi sztuki, lecz — jak to można za pomocą aktów stwierdzić — popierał czynnie rozmaite kierunki sztuki.

Wreszcie wskazał minister na liczne nabywanie dzieł wybitnych mistrzów ubiegłego stulecia i na pieczę około religijnych dzieł sztuki, poczem wyraził nadzieję, że działalność ta spotka się z usprawiedliwionem zrozumieniem i uznaniem.

Referent sztuki radca minist. Winer przedłożył obszerne sprawozdanie z ubiegłego roku administracyjnego, poczem nastąpiła dyskusja, w której kilku członków zabierało głos i podnosiło rozmaite sprawy. Wziął w niej także udział minister Hartel. Podziękowaniem za zebranie się zamknął minister posiedzenie.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem trwały w dalszym ciągu burzliwe sceny, wywołane stanowiskiem min. Fajervaryego, zajętem przez niego wobec sprawy posła Nessi.

Opozycja zagroziła, że rozprawi się z ministrem podczas obrad nad przedłożeniem wojskowem i nie zawotuje mu ani jednego żołnierza.

Opozycja oświadczyła również, że jeżeli min. Fejervary otrzyma dymisję, Sejm zgodzi się na przyjęcie przedłożenia.

Proces Wolfa.

Mosty (Brüex) 28 listopada. Podczas dzisiejszej rozprawy Wolfa i Schalka zgłosiło kilku świadków świadectwa, że z powodu choroby stanąć nie mogą. Także Schönerer telegrafował, że jest chorym i przybyć nie może.

Wolf sprzeciwił się omawianiu sprawy p. Seidlowej. Twierdził, że to była sprawa prywatna i familijna, która została załatwioną pojedynkiem z p. Seidlem.

Dziś ma być rozstrzygająca sprawa rzekomego przestępstwa Wolfa przez kartel cukrowy.

Gniewin 29 listopada. Jeneralny sekretarz kartelu cukrowego Kniep przyznaje, że „Ostd. Rundschau“ otrzymywała rocznie 3000 zł. pauszali. Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że kartel wypłaca pismom pausżale, aby nie pomieszczały zjadliwych krytyk.

Przewodniczący stwierdza, że za kwotę tę nie żąda się żadnych inseratów, więc nie jest to wzajemność kupna i sprzedaży.

Na posiedzeniu popołudniowem Wolf, ku ogólnemu zdziwieniu, cofnął skargę przeciw Feistnerowi i Stieplowi, ponieważ pomieścili oni w „Reichenberger Ztg.“ oświadczenie honorowe.

Przesłuchiwano dalej świadków. Okazuje się, że pausżale od kartelu cukrowego pobierał administrator Gutmann bez wiedzy Wolfa.

Św. pos. Kienman zapewnia, że redaktor Gerstgraser mówił mu wyraźnie o przyjmowaniu przez „Ostd. Rundschau“ pauszali i łapówek.

Św. Gerstgraser oświadcza, że mówił tylko o pauszalach; mimo to pos. Kienman obstaje przy swojem zeznaniu.

Św. pos. Berger opowiada, że jako poseł zajmował się towarzystwem żeglugi na Dunaju i stwierdził, że wypłacało ono rocznie 44.000 k. pozornie za inseraty. W istocie były to łapówki, „Ostd. Rundschau“ pobierało z tych pieniędzy 1000 koron.

Wolf: To nieprawda.

Świadek pos. Berger: To prawda, a prawdą jest także, że nie wszystkie pisma pobierają takie pausżale n. p. „Reichenberger“ i „Gablenzer Ztg.“.

Wolf: Liberzec i Jablonec nie leżą nad Dunajem. (Wielka wesołość).

Następnie rozprawę przerwano.

Choroba rosyjskiego następcy tronu.

Kolonia 29 listopada. Do „Köln. Ztg.“ donoszą z Petersburga, że potwierdzają się wiadomości, jakoby w. ks. następca tronu był nieuleczalnie chory. Ponieważ lekarze możliwość, aby wstąpił na tron, uważają stanowczo za wykluczoną, tron przeszedłby na w. ks. Włodzimierza, ewentualnie zaś, gdyby nie dożył tego, na jego syna Cyryla.

Po pożarze.

Lwów 28 listopada. Z Borysławia donoszą do „Słowa polskiego“, że odbył się tam onegdaj wiec robotników w sprawie bezrobocia w przemyśle naftowym. W wiecu tym wzięło udział około 600 osób. Przybył także na wiec starosta drohobycki p. Bobrzyński i poseł do Rady państwa Giżowski. Z przebiegu obrad przebijało bardzo wielkie rozgoryczenie, mimo to porządek obrad nie został zakłócony.

Uchwalono bez zmiany postawione rezolucje. Zgromadzenie uchwaliło również zwrócić się do przedsiębiorstw naftowych tamtejszych z prośbą, by przynajmniej wydalonym robotnikom pozostawiono zajmowane przez nich dotychczasowe mieszkania.

Demonstracje ruskich gimnazjastów.

Lwów 28 listopada. „Rusłan“ podaje wynik dochodzeń dyscyplinarnych w gimnazjum ruskiem z powodu znanych awantur w dzień zaduszny na cmentarzu łyczakowskim. Według tego dwaj uczniowie zostali ukarani karcerem po 16 godzin z zagrożeniem wydalenia w razie najbliższego przewinienia, trzech ukarano karcerem po 12 godzin z tem samem zastrzeżeniem kary, 2 otrzymało 12 godzin karceru bez zastrzeżeń, 4 po 8 godzin, jeden zaś 6 godzin karceru.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń 28 listopada. Komisja gospodarcza uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ustanowić komitet z 12 członków dla sprawy reformy agrarnej, mianowicie dla sprawy kredytów gospodarczych i oddłużenia gruntów. Do składu jego weszli między innymi Potoczek i Szeptycki.

Komisja przemysłowa uzupełniła subkomitet wybrany dla sprawy dowodu uzdolnienia w handlu piwem flaszkowem i t. d. z trzech na pięciu członków. Wybrano Holanskyego i Weisskirchnera.

Po śmierci Kruppa.

Essen 28 listopada. Firma i fabryki Kruppa przechodzą na najstarszą jego córkę Bertę. Za nim ta dojdzie do pełnoletności zastępować ją będzie matka. Dyrekcja fabryki zostaje niezmieniona. P. Krupp w zastępstwie córki przeznaczyła na dobroczynne urządzenia dla robotników 2 miljony marek, dla urzędników 1 miljon marek i 1 miljon na cele dobroczynne dla miasta Essen.

Ceny targowe z dnia 28 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·20 do 16·72 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·80 do 14·80, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 12·40, owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 5·60 do 6·40. słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60. jaja za kopę od 3·60 do 4·80, masło za kilogram od 2·— do 2·40. masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. W[illegible] za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna n[illegible] za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak [illegible] za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28-go listopada. (Giełda popoł.).— Godzina [illegible] Marki 117·05 Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·25, Akcje węg. 701·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 52[illegible] — Akcje Länderbanku 385·—, Akcje kolei państ. 686·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 327·—, Akcje Alpiny 350·60 Losy tureckie 112·—, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 20·50, spirytus (bez zmiany) 37·— nafta niezmieniona.

Berlin 28-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwzniośleisze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy 3 kor.. w oprawie **gładkiej** z płótna angielskiego, brzegi **pąsowe 3** kor. **60** gr. w opr. miękkiej **z najlepszego** szagrynu gładkiego, brzegi **złocone** okrągłe **5** k. **50 gr.,** w ta**kiejże** oprawie, brzegi niebieskie z li**nijkami** złoconemi 6 k., w takiej opra**wie,** brzegi złocone z paskiem skórza**nym zamiast klamerki 6 k. 50 g.** i w roz**maitych** droższych oprawach. 5870

Biuro Rozalii Krassuskiej
Kraków, ulica Jagiellońska L. 6
poszukuje zdolnego **czeladnika zegarmistrzowskiego** w celu umieszczenia. 6089 1 1

Młody człowiek

z egzaminem rachunkowości kupieckiej, poszukuje posady pomocnika kancelaryjnego w większym dworze, za skromnem wynagrodzeniem Zgłoszenia: K. R. poste restante Krzeszowice. 6087

Poszukuje się dozorcy

do gospodarstwa, z elementarnem wykształceniem, kawalera, w wieku 30 do 36 lat. Znający się na ogrodnictwie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadsyłać pod adresem: **Zarząd dóbr Stańkowa,** poczta **Tyrawa wołowska.** 6085 1 2

W Krakowie ustnie,
na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc.
i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5784 1 0
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

MLEKA

6086
poszukuje od 1-go stycznia
Mleczarnia hygieniczna
w Krakowie, przy ulicy św. Anny L. 7.

Fabryka Pierników Miodowych
Kraków ulica Bracka L. 5,
Kaspra Molęckiego
istniejąca od 50 lat
poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki,** oprócz tego wielki wybór **pierników** słynnych z dobroci, na sztuki i na wagę. Poleca również wielki wybór pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 5979 1 6

Wszelkie zastępstwa krótsze lub dłuższe przyjmuje
magister farmacyi.
Zgłoszenia: Jawornicki Kraków, ulica Szczepańska Nr. 1. 6044 3 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE
poleca

„HOROSKOP“

pamiętnik ze skarbca poezyi polskiej
ułożyła **Wanda Żeleńska,** wydanie II powiększone
(służyć może za album autografów)

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie . . . . Kor. 4·—
„ „ ze złoconym brzegiem . . . . „ 5·—
z przesyłką pocztową 45 hal. więcej. 5857

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20,
na sezon zimowy poleca wszelkiego rodzaju

Sukna i Korty

na ubrania męskie,
Sukna na mundury dla P. P. Studentów,
V **Burki oryginalne sławuckie.** 5874 8 0

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr.
wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju
„MIECZYSŁAW“
Kraków, Krupnicza 19, parter.
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Osobny kurs na konfekcye i krój angielski.

Pijcie tylko piwo Trzcinickie

które jest najlepsze, dostać można we wszystkich sklepach w Krakowie.

Główny skład ulica Szewska L. 13.

W Podgórzu: Rynek gł. w handlu p. **Jakóba Piekły.** — Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust. 5929 7 0

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 6028 2 18
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego: — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Urzędnik kolejowy

Dyrekcyi Stanisławowskiej, zamieni się z urzędnikiem Dyrekcyi Krakowskiej. Wiadomość: **Kubiczek** Staresioło. 6092 1 3

Osoba młoda inteligentna
poszukuje posady do zarządu domu u wdowca, księdza lub starszego kawalera, zajmie się także kuchnią. Zgłoszenia „S. A. Nr. 17“ poste restante Rzeszów. 6093 1 3

Najzdrowsza,
Najsmaczniejsza, — Najoszczędniejsza
Herbata Ceylon
„Ugalla Garden Souchong“ ⅟₈ kg. 60 ct. = K. 1·20,
„Ugalla Garden Golden Tipped Peleoe“ ⅟₈ kg. 70 ct. = K. 1·40,
w handlu kolonialnym 6076
J. F. Fischer, Kraków Linia A-B.

Młoda inteligentna Warszawianka
freblanka, z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia jako towarzyszka i zarządczyni lub też do dzieci. Równocześnie poszukują posad dwie młode bony, jedna francuzka, jedna niemka z krawieczyzną i dobremi świadectwami, przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków** ul. św. Jana L. 2 róg rynku główn 5995 4 4

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

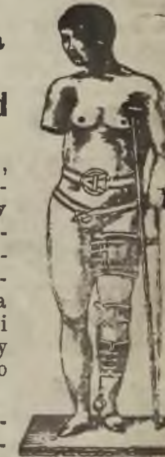
Młody człowiek
z dobrem pismem, mogący złożyć kau[cyę] poszukuje posady listonosza lub ekspedycyi zaraz lub od Now Rok[u]. **Łaskawe** zgłoszenia pod „L. L.“ pos[te] restante Kraków za okazaniem kwi[tu] inseratowego. 6052 3

Poszukuje się

dla kobiety młodszej niemającej fach[o]wego wykształcenia, **zajęcia,** pocza[t]kowo bezpłatnego, do pracy prakt[y]cznej lub takiej, którejby się n uczy[ć] mogła. Możliwe jest złożenie kaucy[i] w razie zaś sprzyjających warunkó[w] **także udziału do sumy paru tysięcy koron. Listowne** zgłoszenia pod adres[em] **Wny Petz Rynek 37, Kraków.** 6058 5

H. BOGDANOWICZ

chirurg. bandażysta i ortoped. z Pra[gi]
W KRAKOWIE
ul. Florjańska
L. 25.



Główny skład
wyrobów własnych
bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.
Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 5876

BUCHALTER

handl.-przemysł., biegły korespondent w polskiem, niemieckiem i angielskiem z dobremi świadectwami i rekom.. w średnim wieku, poszukuje zajęcia jako dysponent, buchalter, korespondent lub kasyer w hotelowem przedsiębiorstwie, handlu, przemyśle i t. p. — Łaskawe oferty uprasza pod F. F. poste restante Kraków. 6049 3 3

Poleconą przez Tow. Lekarskie
MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ
na wzór wody
Giesshübler
wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego
fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 5871

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim. Telefon Nr. 331. 5872
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 5869

Najwyższa nagroda „Grand Prix“ Wystawa światowa 1900 r.

SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia.

FILIE: Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: **Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.**

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.